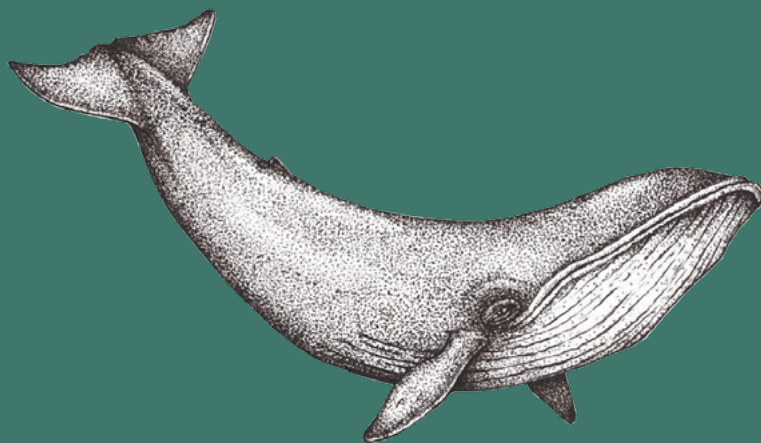


Płetwal

N. A. (Nuclear Animal)

Marta Fortowska



dramaturgie
społeczne

teatr powszechny

Teatr, który się wtrąca



Tekst powstał w ramach spotkań Szkoły Dramaturgów Społecznych w ramach projektu „Dramaturgie społeczne”, realizowanego przez Teatr Powszechny w Warszawie i Fundację Strefa WolnoSłowa, dzięki wsparciu finansowemu miasta stołecznego Warszawy.

postaci:

JERZY

MAREK

HANNA

RADIO

PROTESTUJĄCY MĘŻCZYZNA

DYREKTORKA

WIELOGŁOS

OSOBA UCHODŹCZA1

OSOBA UCHODŹCZA2

BARMAN

ANNA

NIHAD

STARSZA KOBIETA

TREFNY

WSTĘP

Początkowo dźwięki głębin, później - powolnego wynurzania się wieloryba na powierzchnię.

BARMAN

Boli głowa?

To ciśnienie.

Ten gwałtowny start nigdy nie jest przyjemny.

Ale zaraz wszystko wróci do normy.

Będziemy poruszać się z prędkością nie większą, niż pięćdziesiąt kilometrów na godzinę.

Dzięki smukłej budowie doskonale przepływamy przez chmury, zawieruchy, burze.

Serce tego ssaka waży około sześciuset kilogramów.

Jest pojemne, piękne.

Dla wszystkich starczy miejsca.

Bez wyjątku.

SCENA I

Muzeum Historii Naturalnej. Słychać dźwięki układania metalowych narzędzi na stole. Woda z kranu. Otwierają się drzwi, wchodzi Jerzy.

MAREK

Ogarnąłem go do pracy.
Gotowy?

JERZY

Jeszcze tylko zdjęcie na Twittera.
Ponownie otwierają się drzwi. Słychać stukanie obcasów. Szybkim krokiem wchodzi Hanna.

HANNA

Przepraszam za spóźnienie.

MAREK

Chodź, będziesz na zdjęciu.

JERZY

Mówimy „Whale Day”, okej?
Trzy, czte-ry.

JERZY, MAREK, HANNA

Whale Day!

Dźwięk robienia zdjęcia.

HANNA

Samiec, czy samica?

JERZY

Samica.

Hanna przesuwa dłonią po gładkiej skórze wielorybicy. Przez chwilę słychać cichy śpiew zwierzęcia, który przechodzi w melodię nuconą przez Hannę.

MAREK

Znaleźli ją wczoraj na plaży.
Najprawdopodobniej w ciąży.

Hanna wciąga głośno powietrze przez nos i wypuszcza je ustami. Cichy, przerywany gwizd.

MAREK

Dobrze się czujesz?

HANNA

Jasne.

JERZY

Zbladłaś.

HANNA

Sekcja wieloryba rzadko się u nas zdarza.

JERZY

Sekcja, jak sekcja.

Marek, idź z Hanką do pielęgniarki.

HANNA

Daj spokój.

JERZY

Jeszcze nawet jej nie otworzyliśmy, a ty już mdlejesz.

HANNA

To przez to dziecko.

JERZY

Jakie dziecko?

HANNA

To, które w sobie ma.

Też martwe.

JERZY

To żadne dziecko.

Marek?

MAREK

Chodź.

Wrócimy jak poczujesz się lepiej.

Hanna szybkim krokiem kieruje się do wyjścia, za nią posłusznie idzie Marek.

HANNA *pod nosem*

Jebany...

SCENA II

Jerzy zostaje sam z wielorybicą. Dźwięk zanurzania ręcznika w misce z wodą. Wyciskanie ręcznika, woda kapie do miski. Mężczyzna obmywa zwierzę.

JERZY

Dostałem raz w prezencie żywego płetwala.

Mam znajomą, która też je bada.

Przyniosła mi go w białym, plastikowym worku.

Powiedziała, że niestety nie jest czystej krwi, że ma trochę z orki w sobie, więc nie nadaje się do dalszych badań.

Życzyła mi „smacznego” i wypchnęła z labu.

Pomyślałem sobie, że to nie może być płetwal.

Za mały jest na płetwala.

Chyba, że dała mi dziecko.

Płetwiałtko.

Umierające dziecko w białym, plastikowym worku.

Zanurzenie. Słysząc stłumione, niewyraźne dźwięki rozmów, jakbyśmy byli pod wodą i słyszeli co dzieje się na powierzchni.

WIELOGŁOS

Imię. Nazwisko. Data urodzenia. Jeśli osoba posiada. Miejsce urodzenia. Obywatelstwo. Płeć. Jeśli osoba posiada. Imię ojca, imię matki. Jeśli osoba ich jeszcze posiada. Stan cywilny. Wykształcenie. Wzrost. Jeśli osoba posiada. Kolor oczu. Znaki szczególne.

OSOBA UCHODŹCZA 1

Jak tam jest?

BARMAN

Żadne zmiany atmosferyczne nas nie dotyczą.

Nie ma turbulencji, wstrząsów.

OSOBA UCHODŹCZA2

Musi być pięknie.

ANNA

Мамо, я не знаю дороги!

(Mamo, nie znam drogi!)

NIHAD

Urodziłem się pięćdziesiąt lat temu w Kurdystanie.

Kiedy miałem trzynaście lat, mój brat kupił książkę pt. „Uczę się polskiego”.

BARMAN

Wspaniale!

Witamy!

NIHAD

Od dziecka wiedziałem, że będę w Polsce.
Czasem jestem niedaleko.

ANNA

Mamo!

STARSZA KOBIETA

Mój Boże, jaka młodziutka.
Tak podróżować do obcego kraju.
Samemu.

WIELOGŁOS

Imię. Nazwisko. Data urodzenia. Jeśli osoba posiada. Miejsce urodzenia. Obywatelstwo. Płeć. Jeśli osoba posiada. Imię ojca, imię matki. Jeśli osoba ich jeszcze posiada. Stan cywilny. Wykształcenie. Wzrost. Jeśli osoba posiada. Kolor oczu. Znaki szczególne.

Dźwięk wynurzania się z wody, łapania powietrza - trochę ludzki, trochę wielorybi.

SCENA III

Jingiel audycji radiowej, początkowo cicho, w tle. Jerzy wzdycha ciężko. Dźwięk odsuwanej krzesła i powolnych kroków. Mężczyzna zwiększa głośność.

RADIO

Dzień dobry! Kolejny dzień wojny w Ukrainie. W związku z inwazją Rosji, nasz Rząd zadziałał sprawnie i zadeklarował odebranie „Szpiegowa” przez lata zajmowanego przez Federację Rosyjską. Rozpoczęto przygotowywanie mieszkań dla uchodźców z Ukrainy.

JERZY

No.

Oni to jacyś tacy bliżsi nam jednak są.

RADIO

Prawda?

JERZY

Kulturowo.

Ja nie jestem rasistą.

RADIO

Jasne!

Niezwykłe miło będzie nam informować o wydarzeniach, które będą miały tam miejsce. Wiadomo - dzieje się dużo. Nie sposób o wszystkim mówić, nie sposób też o wszystkim słuchać.

JERZY

Właśnie.

Przebudźcowanie tematem.

RADIO

Spokojnie!

Postaramy się urozmaicać nasze przekazy muzyką i wywiadami z gwiazdami, żeby nie było tylko ciągle o bum bum bum bum i tratatatata.

Solidarność z Ukrainą na swoich social mediach wyraziły Barbara Kurdej-Szatan, Paulina Krupińska, Małgorzata Rozenek, czy Edyta Pazura.

JERZY

Kto?

RADIO

Barbara Kurdej-Szatan, Paulina Krupińska, Małgorzata Rozenek, czy Edyta Pazura.

JERZY

Nie znam.

RADIO

A teraz zapraszamy do odsłuchu naszej reprezentacji w Konkursie Eurowizji.

Jerzy podchodzi do radia i zmienia stację. Słysząc szumy, urywki komunikatów, aż w końcu dźwięki głębin i cichy śpiew wieloryba. Zanurzenie.

SCENA IV

Szklanki, sztucce, otwieranie kasy - dźwięki baru. W tle gra muzyka.

TREFNY *pijany, do barmana*
Jakim prawem jestem mokry?

BARMAN
Nie mam bladego pojęcia.
Ale nasz bar znajduje się w brzuchu ryby, co może trochę wyjaśnić.

TREFNY
Kocham cię człowieku, życie Ci zawdzięczam normalnie!
Jesteś przezajebisty gość.
Bez Ciebie nie przetrwałbym tego koszmaru.
Zginąłbym.

BARMAN
Dziękuję.
To bardzo uprzejme.

OSOBA UCHODŹCZA1
Kto mi złamał nos?

TREFNY
Ile tutaj tych moli walonych!

OSOBA UCHODŹCZA2
Kolega Cię uderzył, niechcący.

TREFNY
Możecie mówić ciszej?!

BARMAN
Nie zapominaj, kto Cię tu przyjął i na jakich zasadach.

TREFNY
Sorry, głowa mnie boli.

OSOBA UCHODŹCZA1
Jakiś człowiek stoi za drzwiami i mówi, że świat się skończył.

OSOBA UCHODŹCZA2
Gość w dom, Bóg w dom.
Tak?

TREFNY
A gospodyni w ciąży.
Oczekuje Jezuskę.

OSOBA UCHODŹCZA2

Trzeba wpuścić.

TREFNY

A jeśli jest ich więcej?

OSOBA UCHODŹCZA2

Jakich ich?

TREFNY

Obcych.

BARMAN

A ty to niby skąd jesteś?

TREFNY

No już stąd.

Swój.

OSOBA UCHODŹCZA1

Może powie nam, czy wojna się skończyła?

Tu nie ma zasięgu.

NIHAD

Kończy jedna, zaczyna druga.

Ciągle są nowe.

Ja widziałem dwanaście.

Od szóstego życia.

Wynurzenie. Powrót do dźwięków laboratorium.

SCENA V

Jingiel radiowy - radosny dźwięk zapowiadający blok reklamowy.

RADIO

Discover Europe - podróże marzeń! Przeżyj z nami przygodę swojego życia! Do wyboru trasy morskie i lądowe! Każda bogata w niezliczone atrakcje. Opcja oceaniczna – dla czujących zew morskich eksploracji. Wymaga przygotowania, które zapewniamy podczas turnusów kondycyjnych o długości trwania dostosowanych do twoich potrzeb.

OSOBA UCHODŹCZA1

Podczas pobytu przygotowawczego w ośrodku detencyjnym w Libii opanowałem techniki zarządzania strachem - serdecznie polecam!

OSOBA UCHODŹCZA2

Nauczyłem się łątać gumowe łodzie, a przy okazji oglądałem stworzenia żyjące w zakamarkach oceanicznego dna!

RADIO

Niektórzy mówią, że to dno ludzkiej godności i praw człowieka. Dla tych, którzy jednak woleliby pozostać na łodzi, oferujemy wschodnie rubieże kontynentu, przebiegające przez malowniczy pas dziewiczych lasów Puszczy Białowieskiej.

STARSZA KOBIETA

Błotne okłady dla stóp i krioterapia nad ranem - naturalne sanatorium dla zbolałych kości!

RADIO

Unikatowym doświadczeniem będzie możliwość udziału w prawdziwym polowaniu, w którym to ty będziesz zwierzyną. Zadzwoń już teraz i umów się na rozmowę z przewoźnikiem. Doceń życie, poznaj Europę!

Jingiel kończący blok reklamowy. Otwierają się drzwi. Słychać kroki Hanny i Marka.

HANNA

Jakiś człowiek stoi na zewnątrz i mówi, że świat się skończył.

JERZY

Długo Was nie było.

MAREK

Poszliśmy jeszcze do bistro na lunch.

JERZY

A ja tu siedzę sam.

HANNA

Co robiłeś?

JERZY

Nie wiem.

Co z tym człowiekiem?

MAREK

Jakiś uchodźca-aktywista.

HANNA

Protestuje przeciwko otwarciu muzeum.

JERZY

Przecież nasze muzeum istnieje od 2004 roku.

HANNA

Dyrektorka planuje fuzję z Muzeum Migracji, które straciło swoją siedzibę.

JERZY

A co ma Muzeum Historii Naturalnej do Muzeum Migracji?

MAREK

Procesy.

JERZY

Procesy?

HANNA

Migracja jest przecież naturalna.

Radio „wybucha” nienaturalnie głośnym dźwiękiem.

RADIO

W okresie godowym, który przypada zimą, wieloryby płyną na wody tropikalne. Tam jednak, z powodu braku pożywienia, zmuszone są do postu. Noworodki przychodzą na świat w ciepłych wodach równikowych, ponieważ nie mają jeszcze dobrze wykształconej warstwy tłuszczowej, która pozwoliłaby im przeżyć w zimnych polskich lasach.

JERZY

Znowu się wymądrzasz.

Wiesz, jak tego nie lubię.

Ścisz to, kochanie.

Bierzemy się do pracy.

Dźwięk zanurzenia, cichy śpiew wielorybicy.

SCENA VI

Dźwięk dzwoneczka, sygnalizujący otwieranie drzwi. Słysząc szuranie butów, otrzępywanie ich o mokrą podłogę. Wchodzą Anna i Starsza Kobieta wprowadzane przez Osobę Uchodźczą1.

OSOBA UCHODŹCZA1 *do Trefnego*

Patrz.

Tak się bałeś, a to дівчина і бабуся.

(dziewczyna i babcia)

ANNA

доброго ранку.

(Dzień dobry.)

BARMAN

сердечно вітаємо!

(Witamy serdecznie!)

TREFNY

доброе утро!

(Dzień dobry! - po rosyjsku)

Słysząc zawodzenie wieloryba.

BARMAN

Jesteście głodne?

Nałożę bigosu.

TREFNY

Mi nałóż bigosu, czekam już pół godziny!

ANNA

школа знесена.

(Szkoła jest zburzona.)

OSOBA UCHODŹCZA1 *do Starszej Kobiety*

Pani jest mamą?

STARSZA KOBIETA

Nie.

OSOBA UCHODŹCZA1

Babcią?

STARSZA KOBIETA

Ja obca.

я не знаю.

(Nie znam.)

OSOBA UCHODŹCZA2

Razem tu weszłyście, to już nie obca.

TREFNY

A która to straszyla, że świat się skończył?

ANNA

Ja. (po polsku)

TREFNY

I po co tak mówić?

Tu spokój jest.

Anna zaczyna śpiewać. Piosenka z baru Płetwal przedostaje się do laboratorium, więc najpierw głos Anny jest słyszany wyraźnie, a w połowie utworu zmienia się nieco brzmienie tak, żeby było słychać, że jest nadawana przez radio.

ANNA

Leżę w ciemnym schronie
Lepsze to niż w grobie
Gdzieś tu były mamy dłonie
Gdzieś tu były. Obok, obie.
Siedzi ze mną moja siostra
Za to nie ma z nami brata
Amunicja była ostra
Zrobiła mu tratatata
Kosi, kosi łapci
Mówi siostra do mnie
Pojedziem do babci?
Pytam dość przytomnie
Babci już nie mamy
Nie mamy też dziadka
Mamy też nie mamy
Jest tylko sąsiadka

Mamy jeszcze tatę
Przypominam sobie
Jest ze swoim bratem
Dobrze, że nie w grobie
Kiedy zgładzi wroga
To nas stąd zabierze
Już nie wierzę w boga
Ale w to wciąż wierzę

SCENA VII

Dźwięk wynurzania się wieloryba na powierzchnię. Krzyk mew. Głos mężczyzny protestującego przed muzeum przetworzony przez megafon.

PROTESTUJĄCY MĘŻCZYZNA

Jestem przyjacielem.
Jestem ojcem.
Jestem mężem.
Jestem żołnierzem.

JERZY *podśpiewuje*

Ona ma na imię N.A.
N.A. to skrót od „Nadzieja”.

PROTESTUJĄCY MĘŻCZYZNA

Od półtora miesiąca nie wiem, co to jest wanna.
Widzę tylko zasrane toalety i prysznice z włosami.

JERZY *podśpiewuje*

Woda biała i spieniona
Ona ma na imię N.A.

PROTESTUJĄCY MĘŻCZYZNA

Chcę się umyć.
Rozczesać włosy.
Użyć grzebienia i być piękną.

JERZY *podśpiewuje*

N.A. jest sensem ich życia
Ona ma na imię N.A.

PROTESTUJĄCY MĘŻCZYZNA

Jestem na wojnie od samego początku.
Od ośmiu lat.

JERZY

Po wstępnych oględzinach naszego N.A. można stwierdzić, że ciąża była zaawansowana.

HANNA

Naszej.

JERZY

Teraz to już nieważne.
Widzieliście kiedyś kończynę pendaktylową?
Ty się, Hanka, nie przestrasz, bo wygląda jak ludzka dłoń.

Śmiech Jerzego, westchnienie Hanny, brzęk upuszczonego przez Marka metalowego narzędzia.

JERZY

Zdezynfekuj to, Marek.

Głos męczyzny staje się coraz bardziej wyraźny tak, jakby zbliżał się do drzwi laboratorium. W końcu otwiera je gwałtownie.

PROTESTUJĄCY MĘCZYZNA

Mój mąż powiedział mi na pożegnanie, że jestem silna.

Opuściliśmy Buczę wieczorem 25 lutego.

Kiedyś moje marzenia były takie oczywiste, zwykłe.

Teraz moim marzeniem jest po prostu nie umrzeć.

SCENA VIII

JERZY

Hej!

Tu nie wolno wchodzić.

HANNA

Proszę opuścić laboratorium.

Nie może Pan tu przebywać bez odzieży ochronnej.

MAREK

Jeśli chce Pan zwiedzić muzeum, zapraszamy od poniedziałku do niedzieli w godzinach 10:00-17:00.

W środy do 21:00.

PROTESTUJĄCY MĘŻCZYZNA

Wasza matka pije krew moich dzieci.

MAREK

Matka?

PROTESTUJĄCY MĘŻCZYZNA

Matka.

Dyrektorka.

JERZY

Co kurwa?

Marek, to wariat, weź go stąd.

PROTESTUJĄCY MĘŻCZYZNA

Zaczekajcie!

Udowodnię Wam to!

HANNA

Dzwonię po ochronę.

PROTESTUJĄCY MĘŻCZYZNA

W szafce!

HANNA

W szafce...?

PROTESTUJĄCY MĘŻCZYZNA

W szafce z jej nazwiskiem.

JERZY

Skąd o tym wiesz?

MAREK

O czym wie?

JERZY

Mów.

PROTESTUJĄCY MĘŻCZYZNA

W szafce pod umywalką.

Trzeci kafelek.

MAREK

Sprawdzę.

HANNA

Nie możemy jej otwierać.

MAREK

Za duża jesteś na lanie.

Słychać szarpanie za drzwi szafki. Mocne uderzenie Marka, dźwięk rozbijanych kafelków.

MAREK

Buteleczki.

HANNA

Co tam jest napisane?

MAREK

Ali, Fatima, Adi, Mohammed, Avin, Gailan, Ahmed, Nadin.

HANNA

Opowiadała nam o nich.

Mówiła, że przesyła pieniądze.

PROTESTUJĄCY MĘŻCZYZNA

Ona robi to od lat.

Pieniądże służą tylko do przetrzymywania ich w więzieniach, w których pobierają ich krew.

JERZY

Myślicie, że znaleźliście sobie frajerów?

A naszymi rodzinami kto się zajmie?

Może jeszcze 500+ zaczniecie pobierać?

Wypierdalać brudasy jebane.

Gnać ich z Polski, gnać ich z Danii, gnać ich z Niemiec, gnać ich z Francji.

Przyjeżdżacie do naszego kraju i zabieracie nam pracę, miejsca w szkołach i szpitalach, a teraz jeszcze to. Słaba prowokacja. Pan wybaczy, ale jesteśmy zajęci.

Mięso leży i się psuje.

Otwieramy go.

HANNA

Ją.

JERZY

Hanka, kurwa!

Słychać szybkie kroki Jerzego, dźwięk metalowych narzędzi.

SCENA IX

Dźwięki baru. Radosna muzyka w tle.

OSOBA UCHODŹCZA1 *do Anny*

Jak tam jest?

WIELOGŁOS

No mów. Czekamy. Śmiało. Co tam się dzieje? Jak wygląda świat? Opowiadaj. No już. Zaczynaj. Słuchamy. Prosimy.

ANNA

Niebo jest nieskazitelnie błękitne.

Noce nadal są gwiazdziste.

Przeorana ziemia pachnie żyznością.

Rozwijają się kwiaty, w piwnicach i norach rozmnażają zwierzęta.

Wszystko budzi się do życia.

Tylko ludzi zaczyna brakować.

Z oddali słychać dźwięki rozmów z laboratorium.

PROTESTUJĄCY MĘŻCZYŻNA

Przepraszam Was.

HANNA

Nasza Dyrektorka to Europejka.

Nie mogłaby robić takich rzeczy.

JERZY

Tnij, nie pierdol.

Powracają wyraźne głosy z brzucha wielorybicy.

STARSZA KOBIETA

Moim rodzinnym miastem jest Prypeć, gdzie się urodziłam.

Ale kiedy wydarzyła się katastrofa w Czarnobylu, przeniesiliśmy się do Czernihowa.

A teraz zaczęła się wojna i to już druga taka wielka tragedia dla nas wszystkich.

Tu jest bezpiecznie.

NIHAD

Jestem tu od czterech lat.

Od czterech lat, każdego dnia, przez sześć godzin uczę się polskiego.

Rano trzy godziny, po południu trzy godziny.

Poprosiłem kartę pobytu.

Odmowa.

Do Niemiec albo Włoch.

Jechać - tak.

Muszę wyjść.

TREFNY *pijany*

Nie wychodź!

Dźwięk rozcinanego mięsa. Z oddali słychać głos Jerzego.

JERZY

Co za smród!

Wyraźny głos barmana.

BARMAN

Nie wolno wychodzić.

Należy iść spać.

Odpościć!

Zadbać o siebie.

Zatroszczyć.

Nie wieje Wam?

Straszny tu przeciąg.

JERZY

No tnij, kurwa, Hanka, dalej.

Głosy z brzucha wielorybicy zaczynają przeplatać się z głosami z laboratorium.

WIELOGŁOS

Ale śmierdzi. To pewnie on. Otwórz okno. Straszny tu przeciąg. Pana imię? Nazwisko? Pierwsze cięcie wzdłuż brzucha. Proszę stąd wyjść. Gość w dom, Bóg w dom. Nie wolno tu wchodzić. Dzień dobry. Kończyna pendaktylowa to struktura kostna przypominająca ludzką dłoń. Proszę stąd wyjść. Discover Europe - podróże marzeń! Struktura kostna przypominająca ludzką dłoń. Trzeba jechać. Przepraszam Was. Jechać - tak. Muszę wyjść. Muszę stąd wyjść.

SCENA X

Dźwięk wynurzania się wielorybicy. Szum fal, krzyk mew. Dźwięk rozcinanego mięsa, odkładania metalowych narzędzi.

PROTESTUJĄCY MĘŻCZYŻNA

Chodźcie.

MAREK

Proszę nie zbliżać się do obiektu.

PROTESTUJĄCY MĘŻCZYŻNA

Chodźcie, chodźcie.

Nie bójcie się.

JERZY

Koleś, głuchy jesteś?

Zostaw te zwłoki.

Protestujący Mężczyzna podchodzi do wielorybicy. Słysząc głośne mlaśnięcie wywołane otwarciem jej rozciętego brzucha, z którego wychodzą Osoba Uchodźcza1, Osoba Uchodźcza2, Barman, Anna, Nihad, Starsza Kobieta oraz Trefny. Dźwięki kapiącej z ubrań wody, otrzepywania butów, ktoś kicha, ktoś kaszle. Gwałtownie otwierają się drzwi laboratorium. Wchodzi Dyrektorka.

DYREKTORKA

O! Widzę, że już jesteście, moi drodzy.

Przyszliście najpierw zwiedzić laboratorium, tak?

La-bo-ra-to-rium.

L-A-B.

лаборатория?

Cisza.

HANNA

Pani Dyrektor?

DYREKTORKA

Nieważne.

Jerzy Was później oprowadzi, Marek opowie o wielorybach, a Hanka pokaże, gdzie jest pielęgniarka.

Ogarnijcie się szybko, zaraz zaczynamy.

Albo nie, nie ma czasu.

Zostańcie tacy, jacy jesteście.

Autentyczni.

No, raz-raz.

Dźwięki nieśmiałych kroków.

PROTESTUJĄCY MĘŻCZYZNA

Ali, Fatima, Adi, Mohammed, Avin, Gailan, Ahmed, Nadin.

DYREKTORKA

Taka szkoda, że ich z nami nie ma!

Muzeum będzie interaktywne, spodobałoby im się!

JERZY

Inwestycja przyciągnie turystów.

Tu będzie sala migracji.

Jakieś drzewa, późna jesień, w kącie niech się kuli matka z dzieckiem.

DYREKTORKA

Takie już chyba mamy?

Jest starsza Pani i dziewczyna.

Jak Ci na imię, dziecko?

ANNA

Anna.

DYREKTORKA

Zbyt europejskie.

Samira brzmi lepiej.

Kucnijcie tam sobie i zapłaczcie.

HANNA do Marka

Co tu się odpięrdala?

JERZY

Siedź cicho.

DYREKTORKA

Tu będzie projekcja hologramu.

Kto chce udawać hologram?

TREFNY

Ja!

DYREKTORKA

Świetnie.

Jesteś drzewem w ciemnym lesie.

Zaszumisz?

Trefny szumi.

JERZY

Przydałby się jeszcze śnieg.

Trzy osoby do udawania skrzypiącego śniegu.

BARMAN

Jestem barmanem, mogę pokruszyć lód.

Dźwięk kruszonego lodu. Osoba Uchodźcza1 i Osoba Uchodźcza2 śmiejąc się, udają skrzypiący śnieg.

DYREKTORKA

Tylko nie może być za zimno, bo wycieczki ze szkół podstawowych nie przyjdą.

Musimy zapewnić ludziom bezpieczeństwo.

Są pewne wytyczne, których musimy się trzymać.

Miesięcznie zakładamy tysiące odwiedzin.

Budżet miasta też musi coś na tym zarobić.

JERZY

A koncert?

DYREKTORKA

Tak, to na finał.

Zapraszam Państwa na uroczyste połączenie Muzeum Historii Naturalnej z Muzeum Migracji.

Jerzy, rozdaj wszystkim koszulki i smycze.

Refugees Welcome!

Otwierają się drzwi. Werble, fanfary. Gdy wszystko cichnie, Dyrektorka śpiewa piosenkę.

SCENA XI

DYREKTORKA

1. Kiedy czekam u Twoich bram
jestem jak żebrak albo złodziej
o swoją godność dzisiaj gram
choć dawno to już nie jest w modzie

ref. Skoro już musi ciężko być
chciałbym się poczuć bohaterem
a Ty masz dla mnie chleb i koc
i statystyki z mym numerem

2. Niełatwo z rajy wyjść ot tak
wiesz, bo też jesteś w poniewierce
Ty też masz prawo nas się bać
w miejscu po kuli miałaś serce

ref. Skoro już musi ciężko być
chciałbym się poczuć bohaterem
a Ty masz dla mnie chleb i koc
i statystyki z mym numerem

3. Może to nie był wcale raj
pamięć dodaje skrzydeł chwilom
by wierzyć, że się miało maj
by podołać kolejnym milom

ref. Skoro już musi ciężko być
chciałbym się poczuć bohaterem
a Ty masz dla mnie chleb i koc
i statystyki z mym numerem

Słychać brawa, które zaczynają przeplatać się z dźwiękami wystrzałów, bomb, wiadomościami z radia.

WIELOGŁOS

Ktoś, kto nie potrafi żonglować nie powinien się brać za pokazy akrobatyczne z użyciem kryształu, bo inaczej publiczność za mocno porani sobie stopy, wychodząc z teatru. I tak się właśnie stało. Idziecie po kruszynach kryształu rozpierdalonego po nieudanych operacjach semantycznych naszych politycznych bóstw. To wszystko zostanie z nami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata. Amen.